Nr. 255. We Lwowie. Wtorek dnia 28. Października 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIESTOWA	[illegible]
[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]

Z przesyłką pocztową:

[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

[illegible]

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane [illegible] frankowane.

Manuskrypta drobne nie zwracają się. [illegible]

Ruch wyborczy.

O przebiegu ruchu wyborczego w kraju naszym otrzymujemy tyle korespondencyj, że nie możemy na żaden sposób spełnić życzeń łaskawych korespondentów co do natychmiastowego ich umieszczenia.

Zachęcaliśmy wyborców z większych własności, ażeby przy wyborach nie trzymali się powag powiatowych, lecz wybierali najzdolniejszych w całym kraju i najniezawisłejszego charakteru. Lecz mało mamy nadziei, ażeby wszędzie tej zasady się trzymali. Już ordynacja wyborcza na tę powiatowszczyznę liczyła. We wszystkich krajach austrjackich prócz Galicji, wybory odbywają się tylko w stolicy; z całego kraju zjeżdżają się właściciele więksi razem; w takiem zgromadzeniu wyborczem powiatowszczyzna umilknąć musi, a z urny muszą wyjść tylko ludzie znani całemu krajowi, bo tacy tylko jako kandydaci stanąć mogą. Choć tam ktoś ma w swoim powiecie wziętość zaściankową i oddawna tam liczni krewni i kuzyni, również wyborcy, osiedli, to ta okoliczność jeszcze nie daje mu żadnej podstawy do wystąpienia ze swoją kandydaturą. Trzeba być wtedy w całym kraju znanym z politycznych zdolności i niezawisłości charakteru, aby śmieć kandydować.

[redacted]

Ruch wyborczy w innych krajach nie przedstawia dla nas nic bardzo ciekawego, dlatego o nim bardzo rzadko wspominamy. Skład przyszłej Rady państwa rozstrzygną wybory z kurji dworskiej, mianowicie w Czechach i na Morawie. Wybory te skończą się dopiero d. 30. bm.

Centraliści, pobici w osobie żydów hebrajskiego i świętojurskiego wyznania w niektórych galicyjskich okręgach wyborczych, gotują się do unieważnienia kilku mandatów. Powinność obywatelska wymaga, wcześnie przygotować wszystko na odparcie tego zamachu — dopóki wszystko jest w świeżej pamięci, dopóki wszystko przez świadków da się skonstatować. Wiele, bardzo wiele, bo nietylko honor wyborców, ale i niesplamiona sława bezstronności urzędników, od tego zależy. Jak wiemy, poważono się nawet do stóp tronu zanosić najnikczemniejsze oszczerstwa tak przeciw stronnictwu narodowemu, jak i przeciw organom władzy rządowej.

Winniśmy przytem najsurowiej zganić tych obywateli, którzy opowiadają, że na własne oczy widzieli, na własne uszy słyszeli, jak mianowicie groźbą odmówienia absolucji terroryzowano włościan ruskich, a jednak faktów tych nie skonstatowali przez świadków na miejscu i nie podali do sądu. To nieudolność polityczna, to niedbalstwo obywatelskie.

(7/8) **Tarnopol** d. 26. października.

Wczoraj o godz. 2. minut 50 po południu wystrzały z moździerzy zwiastowały zwycięztwo nasze nad złowrogim nam żywiołem. O tej bowiem godzinie dopiero skończono skrutynium, i przewodniczący komisji ogłosił wyborcom, że większością 205 głosów został wybrany na posła z Tarnopola i Brzeżan dr. Euzebiusz Czerkawski. Po kilkokrotnych okrzykach „wiwat! niech żyje nasz poseł Czerkawski!“ wyborcy opuścili salę wyborów z najżywszą radością.

Wybory nasze, jak już widzicie z tych kilku wierszy, wypadły świetnie, czem też daliśmy dowód, że żywioł złowrogi, który sprzysiągł się starzać święty węzeł bratnico od wieków nas łączy z Rusinami, potrafiliśmy zwalczyć. Wybory tegoroczne z Tarnopola i Brzeżan, pozostają świadectwem bratniej zgody i solidarności Rusinów z Polakami (rozumie się z wyjątkiem księży ruskich, którzy się oddali na usługi moskalom i żydom). Sprawdziły się słowa naszych zacnych przedmieszczan, wypowiedziane na walnem zebraniu komitetu przedwyborczego: „Z wami wszyscy jak jeden mąż!“ Te słowa wiecznie tkwić będą w naszej pamięci, i choćby się całe piekło sprzysięgło, niepowaśni nas z naszą uczciwą bracią ruską. Wspólnie i solidarnie będziemy pracować, gdzie tylko będzie chodziło o dobro kraju, o dobro wspólnej naszej ukochanej ojczyzny!

Solidarność nasza ukazała się w rezultacie straszną porażką dla wrogów. Oni, którzy z góry zapowiadali swoje zwycięztwo, i ogłaszali posłem kołnu, dając mu instrukcję połączenia się z wiedeńskimi i berlińskimi centralistami, nagle doznali rozczarowania.

Żałujemy bardzo, że p. dr. Kohn, marszy o centralistach i krześle poselskiem, doznał niemiłego rozczarowania, o którem z pewnością nawet mu się nie śniło, albowiem liczył tu na swoich współwyznawców, i na ks. Fortunę, jak na Zawiszę. I rzeczywiście nie zawiódł się na nich; ale współwyznawcy jego a także i ks. Fortuna, który chodził po chatach, agitował i przytem dał karty przedmieszczanom, aby nie szli głosować na dr. Czerkawskiego, pomimo najusilniejszych zabiegów nic poradzić nie mogli, albowiem przedmieszczanie nasi ani ks. Fortunie, ani ks. Naumowiczowi, który przybył do Tarnopola jako rezerwa na pomoc ks. Fortunie, ani też żydkom, którzy szczodrze sypali guldenami, nie dali się otumanić lecz poszli drogą uczciwą, jak przystoi na prawych obywateli kraju, i spełnili godnie swój obowiązek obywatelski. Spełnili ten święty obowiązek nawet i ci, od których spełnienia nie mieliśmy prawa żądać; bo będąc na pościeli złożeni ciężką chorobą, kazali siebie nieść do sali wyborczej, aby doręczyć swój głos na powszechnie w całym naszym kraju szanowanego i kochanego dr. Euzebiusza Czerkawskiego.

Pomyślność naszych wyborów należy nam także zawdzięczyć niezmordowanej pracy naszych pp. członków komitetu przedwyborczego, a także i przewodniczącemu tegoż komitetu, dr. Alfredowi Kwiatkowskiemu, który wspólnie z członkami komitetu, prawie bez wytchnienia pracował, bo możecie łatwo sobie wyobrazić, ile ci zacni i prawi obywatele mieli przeszkód do zwalczenia, aby pokonać falangę nieprzyjaciół z klerem ruskim na czele. Cześć naszemu komitetowi! Cześć naszym wyborcom, za godne spełnienie obowiązków obywatelskich!

W tych kilkudziesięciu wierszach kończę moje sprawozdanie. O kilku faktach, dotyczących naszych wyborów, które mam do zanotowania, wkrótce doniosę.

Głosujących było w Tarnopolu 1276. Z tych otrzymał dr. Czerkawski 683, Kohn 587, próżnych 2, niepewnych 4.

Stanisławów 25 paźdz.

Pozwólcie mi z obowiązku waszego sprawozdawcy skreślić przebieg wyborów w Tysmienicy i Stanisławowie, i postawić czególnych wyborców tych grodów jako przykład drugim, a to tem bardziej, gdy do naszego zwycięstwa przyczynili się głównie bracia Rusini z Tyśmienicy i zamanifestowali przez to naszą dotąd nierozerwaną unię lubelską. Na samym wstępie muszę podnieść, że agitacja moskiewsko-żydowska była nadzwyczaj gorąco i wszelkiemi możliwemi sposoby prowadzoną, ale też i z naszej strony nie zaspiano sprawy. Smutna tylko, iż podczas gdy my otwartą i godziwą bronią walczyliśmy, wrogi nam obóz używał broni najniegodziwszej, oburzającej. Zwycięstwo nasze, a mianowicie co do Tyśmienicy, było tak wielkie, że nawet sami na to przygotowaniśmy nie byli. Liczyliśmy bowiem tylko na znaczną ilość głosów, ale nie marzyliśmy nigdy o przegłosowaniu strony przeciwnej.

Główna zasługa tego nadspodziewanego rezultatu, należy się w pierwszym rzędzie naszemu kochanemu ks. Sawie, zastępcy prezesa Rady powiatowej Thunackiej, i p. Malinowiczowi, zastępcy burmistrza Tyśmienicy, w drugim zaś wielu obywatelom tyśmienickim i stanisławowskim, którzy z prawdziwem zaparciem się od tygodnia gorliwie tamże pracowali.

Prawdziwie rozczulającym był w Tyśmienicy widok wyborców katolickich z sztandarami cechowemi i z wizerunkiem Chrystusa na czele postępujących poważnie do miejsca wyboru, tj. do urzędu gminnego. Cały wybór, oprócz jednej małej, przez żydów wywołanej napaści, która spowodowała p. starostę do zawezwania szwadronu ułanów, którzy patrolując po ulicach, utrzymywali porządek — odbył się jak najspokojniej. Oprócz ruskiego proboszcza Tyśmienicy, ks. Koziorowskiego i do 10 żydom zaprzedanych włościan, wszyscy wyborcy tyśmienicy tak Rusini jak Polacy, głosowali jak jeden mąż. Cześć mieszczaństwu obu obrządków grodu Tyśmienicy!! Muszę tu jeszcze nadmienić o redaktorze moskiewskiego *Strachopuda*, we Lwowie wychodzącego; ten redaktor zjechawszy do Tyśmienicy i agitując: za kandydatem Herszkom Gottliebom, przez mieszczan samych Rusinów tak gościnnie został przyjęty i uraczony, że z wielkiej radości aż przez płoty i pola powracał do domu.

A teraz co do Stanisławowa. Tu byliśmy pewni, że wyborcy katoliccy agitacjom i machinawelskim podszeptom, a nawet pieniężnym pokusom ajentów moskiewsko-żydowskich, uwieść się nie dadzą. Jednak pracowano gorliwie i przyznać trzeba, iż zorganizowano komitet wyborczy i jego czynności tak po mistrzowsku, że przeciwnicy nasi dotąd ze zdziwienia wyjść nie mogą. Nikt nie błądził samopas, nikt nie został bezczynnym, i prócz czterech nieobecnych, nie brakło ani jednego wyborcy. Dość nadmienić, że zwożono do urny wyborczej nawet takich chorych, którzy od kilku lat z łóżka nie wstają. Cześć więc i wyborcom Stanisławowa!

Gdy ogłoszono, że czcigodny i zasłużony burmistrz dr. Ignacy Kamiński wyszedł zwycięzko z wyboru, radość nie miała miary, ogólnym okrzykom na cześć jego nie było końca. Wtem nadchodzi telegram, donoszący, że wyborcy tyśmienicy z sztandarami cechowemi są w drodze do Stanisławowa. W jednej chwili zbierają się wszystkie tutejsze cechy, straż ogniowa ochotnicza i kilkutysięczny orszak, i dążą aż na granicę, tj. nad rzekę Bystrzycę na przywitanie zacnych braci Rusinów z Tyśmienicy. Tu zdybują się Tyśmienieczanie dążący ze śpiewem „*Mir wam bratia*“, ze Stanisławowianami, tu witają się bracia z nad Worony z braćmi z nad Bystrzycy. Imieniem Tyśmienicznan przemówił nasz prawdziwie złotousty, na ich czele idący ks. Sawa, zaś w imieniu Stanisławowa i własnem przemówił po rusku witając ich dr. Kamiński. Wzajemne uściski, szczerość i radość malująca się na twarzach kilkutysięcznego bratającego się ludu — był to zaiste widok wspaniały, godny pędzla mistrzowskiego. Ztąd udano się wprost do kościoła, w którego drzwiach z krzyżem w ręku przemówił ks. kanonik Krasuski, zachęcając do wytrwania w tej świętej zgodzie, i braterstwie. Z kościoła powrócono przy pochodniach do oświetlonego ogrodu hotelu Kamińskiego, gdzie właściciel ze znaną staropolską gościnnością przyjmował swych gości tyśmienickich i stanisławowskich. Tu nastąpiły różne toasty i przemowy, które pochód z pochodniami przez młodzież urządzony, przerwał na chwilę. Około godziny 10. przybyła muzyka miejska z Kołomyi i przyczyniła się wielce do podniesienia zabawy. Po godz. 11. odprowadzono z muzyką i pochodniami wśród ogólnych okrzyków i przemów ks. Sawy i gości tyśmienickich, aż do rogatki miejskiej. Następnie obchodzono z muzyką rynek i niemal wszystkie ulice miasta, i tak zakończono dzień ten, który w dziejach grodu naszego zostanie pamiętnym i chlubnym.

Na zakończenie muszę tu podnieść fakt doniosłego znaczenia, tj., że wielu Izraelitów tutejszych, a mianowicie inteligencja tychże, na czele której dr. Rosenberg, bankier Kiesler, dr. Jung i w. i. (do 80 głosów) nie dali się teroryzmem fanatyczno-kahalnym odwieść, i głosowali tak, jak prawy brat Izraelita poczucia polskiego, głosować był winien, tj. za dr. Kamińskim.

Cześć im jako prawym Polakom mojżeszowego wyznania, cześć jako prawym synom ojczyzny!!!

Kołomyja d. 25. października.

(*W.*) Jakkolwiek z góry można było przewidzieć, że w okręgu miejskim Kołomyja-Śniatyn-Duczacz wyjdzie z urny kandydat żydowski, to z drugiej strony głównie tylko niedołężności komitetu centralnego zawdzięczyć mamy tę okoliczność, że dr. Zbyszewski otrzymał w Kołomyi tylko 512, Hoenigsmann zaś 742 głosów, albowiem dopiero na dwa tygodnie przed wyborem postawiono kandydaturę dr. Zbyszewskiego. Do klęski naszej przyczyniła się także i lista wyborcza, najdziwniej ułożona. Około 200 kart leg. tymacyjnych wystawiono na imię sukcesorów, z których mało który głosował; bo nie wiedząc, że samo pełnomocnictwo nie wystarcza do głosowania, nie zaopatrzyli się wcześnie w dekrety dziedzictwa. Żydom udało się oprócz tego ująć sobie kolonistów z Baginsbergu, tudzież z inteligencji kilku pseudo-Polaków kołomyjskich, między nimi pana N. Liczba tych ostatnich z kolonistami wynosiła razem przeszło 130 głosów.

Szmajgelesy rozwinęli niezrównaną skrzętność i przebiegłość w agitacji. Nieobecnych sprowadzali koleją żelazną, słabych zwozili fiakrami; bohaterem zaś dnia był tutejszy obywatel, p. Bazyli Ciesielski, zaprzedany całkowicie sprawie żydów, którzy mu przy następnych wyborach gminnych przyobiecali burmistrzostwo. Chodził on po nocach od domu do domu, i zabierał karty legitymacyjne nawet w nieobecności właścicieli, a jeśli kto karty nie wydał dobrowolnie, temu ją gwałtem wydzierał, i pozbawił nas tym sposobem około 60 głosów; tylu bowiem mieszczan prosiło w dniu ostatnim o duplikaty, które im atoli doręczone być nie mogły. Pan Bazyli, zaszczycony do tego przez gminę godnością członka komisji wyborczej, wywdzięczył się ojcom naszego miasta, żydom za położone w nim zaufanie największą sumiennością i skrupulatnością; siedząc tuż przy oknie, przez które kartki oddawano, przyglądał się pilnie twarzom wyborców chrześciańskich dla skonstatowania tożsamości osoby, a nawet i w żywych gwałtem wmawiał, że dawno poumierali; natomiast żydom podawał swoją zacną prawicę, witając ich mile słowami: „Wie geht's dir, Alter?“

Żydzi obrządku grecko-katolickiego pomimo najsilniejszej agitacji dostarczyli tylko 13 kartek w moskiewskim żargonie sporządzonych. Buta żydowska posunęła się w mieście naszem do najwyższego stopnia. W dzień przed wyborem udała się deputacja żydowska, złożona z przełożonych kahału, do pana starosty z żądaniem, aby do komisji wyborczej nie przypuścił niemiłego im komisarza powiatowego, p. hr. Russockiego. Pan starosta postąpił sobie z taktem, dawszy żydom należytą odprawę. Wczoraj zaś zgraja bachorów żydowskich włóczyła się po ulicach, niepokojąc miasto hałaśliwemi krzykami: „Wiwat! der Hejr Hejnygsman soll lejben!“ Tutejszego drukarza Bilousa, grajslera Berezowskiego, tudzież adwokata Raschca, na którego ręce Wydział Rady ruskiej przysyłał swoje drukowane odezwy do wyborców, uczciła ta hałastra okrzykami: „Das Deutschthum soll lejben, der Hejr Bilowus soll lejben! die ruthenischen Gałech's sollen lejben!“ Przy tej sposobności raniono obywatela, pana S. kamieniem w głowę.

Kołomyja d. 25. października.

Rezultat wiadomy, iż u nas przeszedł żyd Hoenigsmann. Falanga żydowska ze świętojurcami i moskalofilami zwyciężyła. Ks. Kowbliński, honor. kanonik, i jego zausznicy rzucali się zajadle pomiędzy mieszczaństwo agitując za szmajgelesem. Pan Niżankowski, moskalofil i tutejszy naczelnik banku rustykalnego, jeździł po przedmieściach, agitując niby za swoim chlebodawcą, dyrektorem dr. Zbyszewskim, a szeptał każdemu z osobna: „Ne wyberajte łude dobri Lacha!“ I na takich to się spuszczono. To ludzie, których z całem zaufaniem przyjęto do komitetu wyborczego.

Przemyśl d. 25. października.

Telegramy doniosły wam, jak świetne odnieśliśmy zwycięztwo przy wyborze posła z okręgu Przemyśl-Gródek. Liczba głosów, którą otrzymał w Przemyślu kandydat Szomera, Löwenstein, poucza, że niebezpieczeństwo, z tej strony grożące, było bardzo wielkie, i tylko nadzwyczajnej energii komitetu wyborczego i komitetu agitacyjnego zawdzięczyć należy, że nietylko ocalony jest honor miasta naszego, ale zjednoczenie się wszystkich stronnictw anticentralistycznych w chwili niebezpieczeństwa, obszerne zainteresowanie się sprawą wyborów, i zrozumienie ważności chwili z chlubą postawić możemy za przykład dla wszystkich przyszłych wyborów.

Mieliśmy w naszem mieście uprawnionych do głosu około tysiąca, z tych odliczyć wypada przeszło 120 głosów takich, które z powodu nieobecności uprawnionych lub też niemożności doręczenia kart legitymacyjnych nie mogły być użytemi, — na ośmset kilkadziesiąt przeszło wyborców, którzy rzeczywiście swe prawo wykonać mogli, stanęli prawie wszyscy do urny, bo głosujących było 810 wyborców. Z tych głosowało 489 na Dworskiego, 318 na Löwensteina, żaden głos się nie rozstrzelił, a 3 głosy do liczby 810 brakujące, dostały się także obudwom kandydatom; głosów tych jedynie dla przekręcenia nazwisk kandydatów przy skrutynium nie policzono.

Z dumą i rozczuleniem spoglądaliśmy, jak chorych, chromych, ślepych znoszono, aby żaden głos nie przepadł.

Gródeckiemu komitetowi należy się równy udział w świetnem zwycięztwie nad szomerjanami, a tamtejszym wyborcom uznanie i cześć za solidarność w wyborze, kiedy na 800 wyborców, z których większa połowa obejmuje wybór porozrzucanych po rozległych przedmieściach, gdzie agitacja świętojursko-żydowska nie szczędziła zachodu, z 527 głosujących 331 Dworskiemu, a tylko 193 Löwensteinowi swe głosy oddało i tylko 3 głosy się rozstrzeliły.

Pomimo tak znakomitego wyniku głosowania nie urządzaliśmy żadnej owacji, a to nie dlatego, abyśmy nie uznawali doniosłości zwycięstwa, lecz jedynie mając na względzie rozdrażnienie umysłów ludności chrześciańskiej z jednej a żydowskiej z drugiej strony, tak u nas jak i w Gródku w wysokim stopniu istniejącej, które rzeczywiście przybrałem bardzo niebezpiecznego zwrotu zagrażało, skoro w Przemyślu w dniu wyboru popołudniu już nawet przyszło do czynnych zajść. Gdy bowiem przebieg głosowania wróżył rabinowi niechybny upadek, a upojonych pomyślną nadzieją żydów tutejszych, przekonywać zaczął, że cicha agitacja stronnictwa narodowego ich plany wniwec obróciła, że przygotowanie na powitanie rabina jako posła moździerzów i światła, śmiesznością ich okryje, uciekli się ci sławni politycy do wyprawiania burd ulicznych, mniemając, że tym sposobem zdołają uzyskać podstawę do protestu, i wysłali przytem telegramy do namiestnictwa i ministerstwa, a nawet i do cesarza, skarżąc się w takowych na niesłychany ucisk przez władzę gminną i wyborców chrześciańskich przy wykonywaniu prawa wyboru. Wszelkie ich usiłowania atoli odniosły ten tylko skutek, iż obecny przy wyborach starosta, będąc świadkiem najlegalniejszego postępowania ze strony urzędu gminnego i wyborców nie-żydów, zmuszonym był dla poskromienia arogancki natarczywości żydowskiej, przywołać się zbrojną i trzymać takową przed gmachem, w którym się wybór odbywał, do samego zmierzchu.

Historja wyborów ostatnich powinna przekonać żydów, że idąc drogą osobną, nie zdążą do celu, lecz przeciwnie, tylko w połączeniu z nami widzieć mogą zapewnienie pomyślnej przyszłości.

Na zakończenie sprawozdania z tutejszego wyboru podnieść mi wypada jedną uchwałę tutejszego zgromadzenia przedwyborczego, której pomimo tego, że w swoim czasie o niej dziennikom krajowym doniesiliśmy, dotąd nigdzie nie umieszczono, a która o ile mi się zdaje, z powodu swej doniosłości milczeniem pominięta być nie powinna. Walne zgromadzenie przemyskich wyborców uchwaliło, że przyjmując kandydaturę dr. Dworskiego nie gani postępowania ks. Adama Sapiehy, a względnie owych dziesięciu delegatów w Radzie państwa, do których Sapieha należał, a którzy podczas ostatniej sesji Rady państwa od początku zaznaczyli wybitnie swe stanowisko opozycyjne w Radzie państwa, starali się skłonić delegację naszą do połączenia się z innemi stronnictwami opozycyjnemi i którzy w końcu delegację do wystąpienia z Rady państwa skłonili, lecz że przeciwnie postępowanie to pochwala.

Uchwałę tej przypisujemy dla tego doniosłość, ponieważ takowa nietylko zaleca ks. Sapiehę do wyboru na posła z większych posiadłości, lecz nadto zawiera zapatrywanie wyborców przemyskich na politykę krajową; a że dr. Dworski w wyznaniu swej wiary politycznej oświadczył, iż w Radzie państwa odpowiednio życzeniom swoich wyborców, postępować będzie, nie wątpimy, że już teraz z posłem Smolką względem tego postępowania się porozumie, a w szczególności porozumie się z nim przedewszystkiem, czyli należy wziąść udział w zjeździe anticentralistów, za kilka dni odbyć się mającym.

Kuty d. 25. października.

Wybraniem ks. Kaczały na delegata do Rady państwa, zadali obywatele miast klam przeciwnikom, jakoby Polacy nie szli ręka w rękę z partją narodowo ruską. Czyby nie było pożądanem, aby także obywatele większych posiadłości wybrali z grona swego jednego delegata z partji narodowo-ruskiej, np. p. Macieja Kaszewkę, a tem okazanoby niemniej zgodność braci ruskiej z bracią polską.

Z Łańcuta.

W dniu 17. i 18. b. m. odbył się w naszem mieście wybór posła do Rady państwa z kurji wiejskiej i mylnie korespondent z Przeworska w *Dzienniku Polskim* donosi, iż wybór odbywał się tylko między dwoma włościanami, Janem Gołębiem i Janem Kaluchem, albowiem powiatowy komitet przedwyborczy postawił jako kandydata p. Firleja, a drugi, p. Edward Acht burmistrz z Leżajska, sam się postawił jako członek tego komitetu. Pierwszy jest nietylko w całej okolicy dla swej zacności i prawości charakteru powszechnie poważany, ale był i jako kandydat wielce pożądanym, a nawet przez centralny komitet krakowski zaleconym. Jako prawy, uczciwy i dobro kraju mający na sercu obywatel, choć nie robił żadnych kroków, był pewny, że go wybór nie minie. Rzeczywiście włościanie wyborcy byli usposobieni zupełnie, że z pośród siebie włościanina do Rady państwa wybierać nie będą, gdyż tam potrzeba koniecznie uczciwej inteligencji; drugi zaś kandydat był innego zdania, bo wyzyskawszy stanowisko burmistrza w Leżajsku głośną w tem mieście intrygą, zapragnął i wysokiego stanowiska posła. A mając gruby grosz uciułany z czasów mandatarjuszostwa swego, nie szczędził go i rozesłał po całej okolicy Przeworska, Łańcuta i Niska swych wyuczonych spólników propinacyjnych, żydów, kolonistów Niemców i kilku niestety mieszczan leżajskich do wszystkich prawie wyborców, aby ich wyrafinowną intrygą dla siebie pozyskał. Zacnego kandydata pierwszego, jako prawego obywatela z większych posiadłości wybierać nie kazał, tylko siebie nadstawiał.

Lecz chłopski rozum praktyczny inaczej myślał, bo słysząc i wiedząc, iż miasto Leżajsk zupełnie zgnębił i dla siebie wyzyskał, chłopi wszystko słuchali, potakiwali i obiecywali, lecz inaczej myśleli, to jest głosowali na wieśniaka i tak też wybrali. Zniszczona pewna nadzieja p. kandydata, który przybył do naszego miasta ze swymi faktorami, otwierając sklepy z piwem okocimskiem i szynki z wódką bezplatnie dla wyborców, którzy z ogromnych kuflów pili do woli aż do chwili, gdy wybór wykazał włościanina, poczem szynki przestały gościć wyborców.

Widzieliśmy czarną rozpacz na twarzy p. kandydata, że mu się tak kosztowna i mozolna rachuba nieudała, że zawiodły nadzieje; widzieliśmy gorzkie rozczarowanie, gdy nadszedł telegram z Niska, które mu ani jednego głosu nie przysporzyło, a przecież tam pojechali byli faktorzy jego z podarunkami i przywieźli podpisy obałamuconych wójtów! Pierwszy raz tak wrogo zawiodła intryga tego pana. Dziwimy się temu człowiekowi, jak śmiał, mając tak znaną opinię w całej okolicy, o takie stanowisko kompetować, przezco się tylko skompromitował, ale zu-

pełnie przeszkodził p. Firlejowi, tak godnemu obywatelowi, który tylko z powodu jego intryg został pominięty. Nie dziwimy się już księdzu kanonikowi z Leżajska, który go w różnorodnych sprawkach konsekwentnie popiera, ale nas mocno zastanawia, co powodowało innych księży, że go tak gorliwie popierali a nawet i zgorszenie ludowi dali, bo gdy ich kandydat przy pierwszem głosowaniu się nie utrzymał, to przy powtórnem głosowaniu nie na Jana Gołębia, którego z uczciwości znali, ale na włościanina z Niska, wcale im nieznanego głosowali. Czyżby to była zemsta sług bożych? Zarazem oświadczyć publicznie musimy, iż wybrany p. Jan Gołąb, naczelnik gminy z Wierzawic, jest włościaninem uczciwym, godnym i sprawiedliwym, jak również czytać, pisać i po niemiecku mówić dobrze umie, a przy swej uczciwości i rozsądku na swem wysokiem stanowisku zupełnie nas zadowolnić potrafi.

O wyborze w Białe z kurji wiejskiej piszą do *Gw. Ciesz.*: „Dnia 17. bm. odbyły się wybory z gmin włościańskich do starostwa Bialskiego należących. Wiadomo, iż p. Lindert z Lipnika komunistycznemi swemi odezwami przygotowywał grunt pod swój zasiew w umysłach łatwowiernych włościan. Zaraz rano badając opiniinję tu i ówdzie grupujących się wyborców, spostrzegłem z niemałym smutkiem, że p. Lindert zuakomity zastęp stronników sobie uskarbił wspomnioną odezwą. Nie skutkowały przedstawienia, że p. dr. Ziemiałkowski jako rodak, prawy i światły mąż potrafi nas i kraj nasz wobec tak trudnych okoliczności najlepiej zastępować; że pochodzi z ludu, że się ministrem nie urodził, ale za pomocą pracy i prawości charakteru, od początku samego posłował na sejmie i we Wiedniu; że obrany został burmistrzem we Lwowie i po kilkuletnim urzędowaniu wezwany przez Najjaśn. naszego monarchę za ministra, wiele dobrego dla kraju działać może. Z ust tych wyborców przeciwnie słyszę takie argumenta, że p. Lindert, jako chłop i dobry chrześcianin najlepiej nas zastępować będzie. Zmuszony tem odrzekłem: Ludkowie, czy w p. Lindercie uznajecie chłopa równego wam i przyjaciela waszego? jesteście na bardzo fałszywej drodze; p. Lindert był wprawdzie przed kilkunastu laty chłopem, ale teraz ani mu się o tem śni, czem był przedtem, i już dawno rzucił pod ławę chłopskie buty, jeździąc sobie dziś w śliniącej karecie, a wy go za równego sobie chłopa uważacie? Darujcie czytelnicy że powtarzam to, com mówił tym obałamuconym wyborcom, a osobliwie z Oświęcimskiego, gdyż dla oświecenia obałamuconych umysłów koniecznie trzeba powtarzać słowa prawdy: że nie wszystko złoto co się świeci, i to nie wszystko prawda co drukowane, a mianowicie w odezwie bialskich kulturników, bo to tylko obiecanki cacanki, a głupiemu radość.

O 9. godzinie ukonsytuowała się komisja wyborcza, złożona z pp. ks. Templego proboszcza z Hałcnowa jako przewodniczącego, dr. Chrzanowskiego, dr. Długołęckiego, dr. Neussera, Alszera, Szporka i Bolka. — Przysłuchiwałem się pilnie co to będzie, ale chwała Bogu! słyszę głos za głosem: „pana dr. Florjana Ziemiałkowskiego ministra obieram.“ Lżej zrobiło mi się na sercu, Lindertowi dali tylko głosy prawie panowie z przedmieścia Białej i jego wyborcy z gminy Lipnik, pomiędzy nimi i ks. Stichel, proboszcz z Lipnika. Nadstawiałem jeszcze ucha, co dalej będzie, i nie mogłem się doczekać, aż dopiero z Oświęcimskiego dotrzymało panu Lindertowi 14 włościan płacu, i nieborak tylko 28 całych głosów otrzymał.

Zasługuje na szczególną uwagę, iż osada niemiecka Hałcnów i osada Wilamowice, liczące razem najmniej 15 głosów, nie dały p. Lindertowi ani jednego. Ten wypadek nie potrzebuje komentarza. Dzięki naszemu czcigodnemu duchowieństwu, które stanęło jakby murem w narodowym szeregu prócz jednego niestety; dzięki inteligencji, dzięki znanym mężom, którzy pracowali bezinteresownie w tej sprawie; dzięki naszym włościanom, którzy zdrowem okiem na rzeczy cały kraj i monarchię obchodzące się zapatrują: okazał się rezultat, iż na 190 głosujących p. dr. Ziemiałkowski 159 głosów otrzymał.

Odezwa buntownicza Lindertowska doznała fiaska najzupełniejszego; mieszkańcy powiatu Bialskiego udowodnili, iż nie myślą wcale o ewangielji głoszonej przez prusofilskich kulturników. Daj Boże by tak zawsze zgodnie i solidarnie nasi włościanie razem z swoją inteligencją szli ręka w rękę; daj Boże, by i w przyszłych wyborach do Rady powiatowej tak samo się spisali, bo gdzie zgoda tam i Pan Bóg.“

Zwycięstwo narodowców księstwa Cieszyńskiego tak opisuje *Gwiazdka Cieszyńska*: W środę d. 22. października, w pierwszym dniu wyborów bezpośrednich, wystąpiły szeregi narodowców naszych do walki z nieprzyjacielem, który w ostatniej chwili jeszcze usilną rozwinął agitację, aby sobie przypisać zwycięstwo, ale nie pomogło mu jego wysilenie ostateczne. Szeregi narodowe stały ściśle zwarte, mocne stałem przekonaniem, i ledwo niektórych słabych zdołali przeciwnicy w ostatniej dobie uwieść. Osobliwie odznaczył się znowu powiat frysztacki doświadczoną jednomyślnością; obok nich popisali się chwalebnie Jabłonkowianie, kupiąc się około mężnej falangi wyborców cieszyńskiego okręgu; tak samo żwawi narodowcy powiatu bielsko-strumieńsko-skoczowskiego wiernie wytrzymali; tylko z Frydeckiego większość dotrwała w przeciwnym obozie, lubo zapisać musimy, iż znaczna część frydeckich wyborców mocnych przekonaniem stanęła po stronie narodowej. Po godzinie 11. nadeszła pierwsza wiadomość telegraficzna z Bielska, że tam narodowcy zwyciężyli; wkrótce potem doniósł telegram o jeszcze świetniejszem zwycięstwie w Frysztacie; tymczasem w Cieszynie przed południem ledwo komisję utworzono, głosowanie ukończyło się dopiero około godziny 3. a spisanie protokołu trwało blisko do godziny 5ej wieczór. Rezultat głosowania jest następujący: p. Jerzy Cienciała w Bielsku 78, w Frysztacie 92, w Cieszynie 126; p. Obratschaj w Bielsku 66, w Frysztacie 19, w Cieszynie 94.

We wszystkich trzech okręgach wyborczych było 486 wyborców, z których jednak 10 nie przybyło. Z 476 głosów otrzymał kandydat narodowy p. Jerzy Cienciała 296, kandydat niemieckiego „Vereinu“ 179, pan Andrzej Tomanek z Sibicy pod Cieszynem 1. Kandydat narodowy otrzymał więc 117 głosów więcej, aniżeli przeciwkandydat. Po dokonanej walce nastąpiła radość w obozie narodowym.

Starać się będziemy o dokładny imienny spis wyborców z wszystkich trzech okręgów wyborczych, jak głosowali, i umieścimy go, aby lud wiedział, którzy szli za nim, a którzy za przeciwną stroną.

Niechaj nasz kraj zna,
Jakich synów ma!“

Ryzultat wyborów miejskich.

Dokonane wybory z miast, wielce pouczającym są dla nas, a nawet i naszych nieprzyjaciół wypadkiem. Lenistwo jest właściwością naszą, a wiedząc o tem wrogowie kraju powzięli myśl zuchwałą narzucenia nam swej woli. Omyliły ich wszakże rachuby, a zamiast tryumfów mają dziś rozczarowanie.

Żydo-Niemcy z góry zawarowali sobie 7 krzeseł poselskich w Radzie państwa z Galicji, a ufni w protekcję centralistów i przyrzeczenia moskalofilskich naczelników, z pyszałkowatością bezmierną rozprawiali o niewątpliwości swego zwycięztwa. Kohn wrzeszczał, że nie o zwycięztwo mu już chodzi, ale o okazanie Polakom, iż ma za sobą imponującą większość. Ową cyniczną bezczelność Żydo-Niemców przyjmowaliśmy zwykle z uśmiechem, obojętni będąc na ich zabiegi. Najlepszym tego dowodem zupełny brak agitacji we Lwowie. Sługusy wiedeńskich centrałów wykupywali na przedmieściach karty legitymacyjne, zespoleni z urzędnikami finansowymi żydzi proponowali im przez swych przyjaciół wybór miłych centralistom kandydatów, a myśmy żadnych nie czynili zabiegów. Agitacja niemiecko-żydowska robiła nadzwyczajne wysilenia w Gródku, Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, lecz osłabić patrjotyzm ludności chrześciańskiej nie była w stanie. Lekkomyślnie pozostawiliśmy losowi wypadek wyborów w Stryju, Drohobyczu, Samborze, gdy bowiem agenci Miesesa blizko 7.000 złr. rozrzucili między wyborców, myśmy jeszcze nie zdecydowali się, za kim mamy głosować; to też przy pierwszem wotowaniu nasz kandydat nie miał tam dostatecznej ilości głosów. Ta okoliczność otrzeźwiła wyborców, sumienie, takim rezultatem rozbudzone, przypomniało im powinność obywatelską, a ściślejszy wybór okazał, że żydo-niemiecki kandydat nie mógł w żaden sposób zjednać sobie większej ilości głosów jak pierwszym razem, a przeciwnie p. Madejewski otrzymał ich kilka setek więcej — bo obojętni na wybory przy pierwszem głosowaniu wyborcy powołani zostali do czujności zabiegami nieprzyjaciół. Przy wyborach w Tarnopolu i Brzeżanach intrygi żydowsko-niemieckie przypomniały również wyborcom powinność obywatelską.

Wybory miejskie nauczyć więc powinny nieprzyjaciół naszych, że jeżeli dość lekko traktujemy służbę publiczną w zwykłych warunkach, to jednak wobec niebezpieczeństwa nie upadamy na duchu, ale przeciwnie rozbudza ono w nas energię, wyprowadza z uspienia. Z tegoż też względu wydzierzawienie się centralistom na usługi Szomer Izraela, ma dla nas dobre następstwa. Rusinom, uoszącym bratnie dla nas w sercu uczucia, daliśmy dowód, odrzucając propozycję centralwahlkomitetu żydowskiego, że milszą jest dla nas zgoda bratnia nad chwilowy tryumf, i tym sposobem staliśmy się jeszcze posiadaczami pożytecznej nauki, kogo odtąd mamy uważać za naróśl niebezpieczną dla naszego organizmu narodowego.

Znane są fakta, sądowe zwłaszcza, z życia żydów, o ich bezmiernej wrażliwości, wrzaskliwość jest u nich uważaną za najlepszy środek obrony. Gdy kto uderzy żyda, to on zaraz bierze obecnych za świadków, że jest zabitym — a nie jest to żartem, że sąd, wezwany przez rodzinę do oględzin pośmiertnych zabitego, przybywszy na miejsce dowiedział się, że nieboszczyk wyzyskuje w najlepsze jak dawnej łatwowierność innych, narzucając się w mieście przechodniom z faktorem. Zachowanie się dzisiejsze żydów po klęsce tę samą nosi cechę. Kohn z przyjaciółmi wrzeszczy po dziennikach niemieckich, że popełniono na nim i jego współwyznawcach gwałt, że urzędnicy wywierali presję na wybory, a wszystko to w tym celu, aby zakryć swoje nadużycia. Kohn z Bykiem i podobnymi widząc dla siebie pole zysku w Wiedniu, chcieli tam przybyć z rekomendacją, jaką daje mandat poselski lub przynajmniej adjutantowanie posłowi; nie udało się to im, więc przynajmniej starają się przedstawić za męczenników, którym się należą skrzydła opiekuńcze centralistów. W walce przy wyborach wiejskich, urzędnicy żadnej nie odgrywali roli, lecz była to walka chrześciańskiej ludności przeciwko bufonadzie żydowskiej. Chrześciańska ludność miast widziała obrazę najświętszych uczuć narodowych w zuchwalstwie pewnego stronnictwa żydów, co oddało się w posługę wrogom kraju naszego, a chciało narzucić jej za reprezentantów żydów wiedeńskich lub takich, co żyjąc pośród nas, zapisali się smutnie w pamięci naszej, a nie mając z tego powodu już co w kraju robić, zamyślają wyjechać do Wiednia, gdzie chcieli by przy pomocy posiadania mandatów poselskich, zająć pośród szwindlerów stanowisko imponujące.

Sługusy centralistów grupowali obok siebie nieprzyjaźne krajowi żywioły — wypowiedzieli więc nam otwartą walkę. Jak na niej wyszli, dowodzić nie potrzeba. Pracowali na rzecz księży ruskich, mając wpływ materjalny na lud, groźbą doprowadzenia go do ostatniej nędzy dopomogli moskalofilom do zwycięztwa. Wierzyli oni, że tym sposobem znajdą ich poparcie w miastach, ale jakkolwiek przezorni są zwykle, dziś muszą złorzeczyć swej naiwności. Rada russka w odezwie do przyjaciół poparła żydo-niemieckich kandydatów, lecz nikt jej rad słuchać nie chciał. Kilku zagorzałych księży urządzili uczty, zachęcając przedmieszczan do głosowania na żydów, wszędzie jednak zostali zgromieni bardzo surowo. Za przeprowadzenie więc 13 moskalofilów na deputowanych, zyskali najwięcej sto głosów, a i to drogo zapłaconych — zamiast zaś 7 posłów mają do reprezentowania siebie 2 Wiedeńczyków, izraelickiego wprawdzie wyznania. Po cóż więc tyle zabiegów? Okręgi Brody-Złoczów i Kołomyja-Śniatyn-Buczacz były przez nas uważane oddawna za stracone pozycje z powodu przewagi ludności żydowskiej — tych miejsc nikt im nie zaprzeczał, a tylko żądaliśmy aby wybrani nie byli nieprzyjaźni narodowym interesom.

W nagrodę więc za wszelkie zabiegi, intrygami zyskali jedynie niechęć ludności chrześciańskiej, a czy starać się o rozbudzenie jej było rzeczą już nietylko godziwą, ale wprost rozsądną? Karjerowicze tacy, jak Kohn, Löwenstein i podobni zbyt dla osobistych widoków nadużyli zaufania ślepego tłumu. Lekceważyć stosunków sąsiedzkich nie można. Dziś sojusz moskalofilsko-żydowski jest rozbity. Pp. Kohn, Byk i inni przywódzcy łatwo mogą wyemigrować do Wiednia, ależ tego nie może zrobić ta znaczna część żydowstwa, co dała się porwać Byka głosom, nie bacząc na przyszłość. Tym to zaślepieńcom może dać się uczuć uległość ich dla wrogów kraju.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 24. października.

(†) Dowiedzieliście się już z dzienników o upadku banku „Tellus“, lecz potrzeba tu być wśród nas, aby zrozumieć doniosłość tego bankructwa dla całego Poznańskiego. Jest to klęska nietylko dla właścicieli banku, ale nieomal dla całej klasy zamożniejszej, a mianowicie właścicieli ziemskich, którzy tu składali swoje kapitały czasowo, zastawiali hipoteki, brali pożyczki na produkta. Ogłoszony nagle konkurs, licznych akcjonarjuszów przyprawia o straty. Kapitały stają się niewypłacalnemi, pożyczki wzięte na przyszłe produkta muszą być zwrócone. Wiadomość o upadku tego banku w wyższej warstwie społecznej z przerażeniem przyjętą została.

W ostatnich latach bank Tellusa rozwinął wielką czynność i ogarnął szerokie koła miejscowych interesów, łatwość pozyskania pożyczki i pozbywania hipotek pomnażała mu klientelę. Przeszłoroczna wysoka dywidenda przypadająca na akcje, podniosła zaufanie, kapitaliści zaś tem chętniej pieniądze oddawali, że procenta płacono wyższe aniżeli w innych bankach 5—7 od sta, w miarę czy kapitał z poprzednicm wypowiedzeniem lub na każde zawołanie miał być wypłacalnym. Było to niebezpieczne prowadzenie interesów, nader spieszny obrót pieniężny mógł tylko od szwanku uchronić, każde zaś niepowodzenie prowadziło w przepaść. Wypowiedziane dnia jednego przez dwa niemieckie banki 500.000 talarów zastały Tellusa nieprzygotowanego na tę wypłatę. W ślad za niemi posypały się liczne żądania wypłat, powołano firmowych i Radę nadzorczą, po rozpatrzeniu się w stanie finansów przekonali się dopiero o upadku banku.

Firmowi pp. Stanisław Plater, Ignacy Bniński, Tadeusz Chłapowski, ludzie oświeceni, zacni i najlepszych chęci, popełnili tu błąd cechujący Polaków a mianowicie szlachtę polską, że bez znajomości rzeczy, bez poprzedniej nauki wzięli się do bankierskiego zawodu. Tyle zaufania każdy Polak zwykle ma do siebie, iż sądzi wszystko nader łatwem, zdaje mu się, że intuicją zastąpi naukę. Trost to dawna buta szlachecka, rozwodniona próżnością. Iluż to mamy autorów bez studjów naukowych, wiejskich gospodarzy, którym za naukę gospodarstwa służyły objażdżki dla rozrywki po polach ojcowskich, a w ostatnich czasach iluż bankierów, którzy oprócz szkolnych rachunków nie mieli wyobrażenia o innych, a cóż dopiero mówić o specjalnej nauce kupiectwa! Jakże mają kierować bankami lub kontrolować podwładnych, skoro to przedmiot obcy dla nich; praktyka nie zastąpi tu teorji.

Pp. Chłapowski i hr. Bniński mało się zajmowali interesami Tellusa, głównie kierował niemi hr. Plater. Nietylko akcjonarjusze tracą wpłacone sumy, ale i powyżsi trzej pp. firmowi odpowiadają całym majątkiem za straty kapitalistom. Znający bliżej stosunki zapewniają, że ci ostatni zaspokojeni będą w całości. Lecz znaną jest zwłoka spraw oddanych pod konkurs, tymczasem klęska finansowa odbije się na wszystkich tutejszych materjalnych stosunkach.

Z trzech istniejących tu polskich banków przed kilku miesiącami: I. Małecki i Potworowski, II. Tellus, III. Kwilecki i Potocki, ten ostatni ostał się tylko, co zawdzięcza rozważniejszemu prowadzeniu interesów, nie ubiegając się bądź co bądź o przyciągania klienteli, ani puszczając się na przedsiębiorstwa ryzykowne, jakie w ostatnich czasach tylu śmiałków pochłonęły.

Proces Bazaina.

Posiedzenie XII. z dnia 20. października.

Następuje przesłuchanie świadków. Naprzód występują świadkowie, cytowani przez komisarza rządowego: marszałek Leboeuf, jen. Lebrun, jen. Jarras, szef sztabu jeneralnego, jen. Coffinieres, komendant Metzu, Keratry, paryski prefekt policji do dnia 4. września; Juliusz Favre, jen. Palikao, ostatni minister wojny za cesarstwa, jen. l'Admirault i marsz. Canrobert. Ze strony marszałka występują dziś ekspreszydent Ciała prawodawczego Schneider i eksminister Rouher. Sala przepełniona.

Najprzód występuje marsz. Leboeuf. Wysokiego wzrostu, otwartego i zdrowego wejrzenia. Włosy białe, lecz oko żywe, ognisty organ dźwięczny. Głos jego wyraźny i donośny słychać w całej sali. Prezydent zapytuje go o wypadki, które spowodowały mianowanie Bazaina naczelnym wodzem, ruchy wojsk aż do dnia 14., w którym stoczono pierwszą bitwę pod Metzem (Borny).

Leboeuf objaśnia żądane a wiadome na szczegóły o mianowaniu marsz. Bazaina naczelnym wodzem, pomimo iż ten się wymawiał uwagą, że są marszałkowie odeń starsi. Cesarz uwiadomił Bazaina o swoim planie, był on za działaniem zaczepnem, Bazain miał zdanie przeciwne. Czyli odwrót został dokładniej oznaczonym przez samego cesarza, nie wie, gdyż aż do 15. sierpnia nie miał żadej komendy i mało co wiedział. Objaśnia, że istotnie rozkaz wychodził często wprost z kwatery cesarza.

Prez. Czy byłeś pan obecnym rozmowie, w której cesarz z marszałkiem Bazaine omawiał odwrót przez Nancy? — Leboeuf. Nie! W ogóle nie wie marszałek, czy istniał plan ułożony pomiędzy cesarzem a Bazainem utworzenia dwóch głównych punktów obrony, jednego w Paryżu, drugiego w Metzu. Podał on swoją dymisję jeszcze d. 7. i nie stykał się prawie zupełnie z cesarzem.

Prez. Czemu nie zburzono mostów w Pont-a-Mousson i Ars, któremi mógł wygodnie przejść nieprzyjaciel? — Leboeuf. Do 14. mieliśmy zamiar działać zaczepnie. Dlatego nie burzyliśmy mostów. Od 13. począwszy Bazaine musiał o tem wiedzieć!

Prez. Czemu nie wydano rozkazów do zburzenia mostu, gdy nieprzyjaciel już stanął w Pont-a Mousson? — Leboeuf. Chcieliśmy przejść w działanie zaczepne, dlatego uważaliśmy nawet za rzecz dogodną, że część nieprzyjaciela przeszła Mozelę.

Prez. Gdy Bazaine d. 13. z rana objął naczelną komendę, czy znał stanowisko korpusów? — Leboeuf: Mógł je znać. Powinien był się postarać o tę znajomość. Tu obrońca Lachaud zadaje marszałkowi pytania.

Lachaud: Czy przy objęciu komendy okazywał marszałek Bazaine jakie niezadowolenie? — Leboeuf: Nie widziałem tego.

Lachaud: Czy wiadomo panu, aby marszałek czynił przedtem jakiekolwiek kroki w celu otrzymania naczelnej komendy? Leboeuf: Żadnych.

Prez.: Początkowo chciano wykonać plan marszałka Niela i utworzyć trzy armie, z których jedna powierzoną być miała Bazainowi. — Leboeuf: Czy mówisz pan o planie, jaki marszałek Niel sporządził na piśmie? — Prez. (zakłopotany): Nie mogę wyrażać się jaśniej (jak wiadomo, na kilka lat już przed r. 1870 marszałek Niel, spodziewając się wojny z Prusami, wygotował był plan kampanii: p. r.) — Leboeuf: Polityczne, a żadne inne powody, przeszkodziły wykonaniu planu, który z jen. Lebrunem i drugim jeszcze wypracowałem. Według tego ogólnego planu marszałek miał otrzymać komendę nad całą armią. Tu kończy się przesłuchanie Leboeufa.

Zanim podążymy dalej w przedstawieniu samego procesu, pragniemy zebrać niektóre ciekawsze uwagi dzienników niemieckich i francuskich nad obu pierwszemi dniami przesłuchania świadków. Oto co piszą:

„W oczach publiczności pogorsza się opinja o Bazainie w miarę tego, jak najpierwsi dygnitarze cesarstwa (Schnejder, Rouher itd.) pragną się nawzajem oczyścić przed trybunałem. Fakta, które opowiadają na swoje i marszałka uniewinnienie, bynajmniej nie są tego rodzaju, aby mogły na sztab jeneralny armii ówczesnej dobre rzucić światło. Cóż powiedzieć o tych marszałkach Francji, którzy od dwóch dni starają się zepchnąć odpowiedzialność jeden na drugiego, a przytem usprawiedliwić tego, który idąc od jednej zdrady do drugiej, zakończył haniebną kapitulacją na czele 180.000 wojska? Co mówić o tych jenerałach, którzy bezwstydnie twierdzą, że marszałek Bazaine nie mógł postąpić inaczej? To samo byłoby dostatecznym powodem, ażeby zwątpić o przyszłości Francji. Opinia publiczna jest rozżarta na to haniebne porozumienie się winnych niezdolnych. Frossard przegrał pod Forbach, bo mu Bazaine nie pospieszył na pomoc. Odwrót na lewy brzeg Mozeli ku Verdun nie dokonał się, bo nie postawiono niezbędnych mostów. Więcej niż 36 godzin stracono nadaremnie, a zarówno komendant naczelny, jak dowódzcy korpusów nie chcą wziąć na siebie odpowiedzialności za zwłokę; wszyscy mają się za niewinnych a upośledzonych bohaterów. Z wyznań marszałków Canrobert'a, Leboeufa, jenerałów Frossarda, l'Admirauld'a, Bourbakiego, wypływa jasno, że wszyscy, bez wyjątku w gorących dniach od 15. do 18. sierpnia złożyli dowody wypróbowanego niedołęztwa. To jest prawdą do tego stopnia, że jedyny dziennik paryski, odważający się bronić Bazaina, *Gaulois*, przyznaje, iż w dniu bitwy pod St. Privat dowódł marszałek gruntownego braku wiedzy militarnej. Ale gdyby Bazaine był tylko niezdolnym, może nie byłoby jeszcze klęski. Byłoby wydarzyło się to, co już tylekrotnie widzieliśmy za czasów drugiego cesarstwa, że sama odwaga i męztwo żołnierzy przy najgorszej komendzie zwyciężały. Ale Bazaine miał inne cele niż te, które jako obrońca ojczyzny, miał ścigać. Chciał się uczynić niezawisłym od wszelkiego rządu, zarówno od Napoleona III. jak od rządu obrony narodowej. To jest rzeczą okropną przytem, że podwładni Bazaina mieli pełną świadomość jego nikczemności, a mimo to nie wzdragali się potakiwać jego ambitnym a bezmyślnym zamiarom. Z każdego wyznania świadków wypływa jasno, że od 1. września wiedzieli wszyscy, że Bazaine nie myśli opuścić Metzu. (C. d. n.)

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Wolno pisać na ministerstwo w ogóle i na ministrów w szczególności, na biskupów i duchowieństwo, na magnatów i szlachtę, na mie-

[illegible] Dyrekcja opery [illegible] musiała natężyć w zystkie siły, aby niezostać w tyle za dramatem. Dziś produkować się będzie w „Orfeuszu“ panna Brzechwa. Donoszą nam także, iż w pierwszych dniach listopada wystąpi w „Ernanim“ pani Ovska (Lwowianka). Debiutantka jest uczennicą konserwatorjum lipskiego i występowała z wielkiem powodzeniem w Dreźnie i Poznaniu. Pani O. miała propozycje do opery drezdeńskiej, familijne jednak stosunki zmusiły ją do powrotu w mury naszego miasta. Nie chcemy powtarzać pochwał, jakiemi rodaczkę naszą zagraniczni recenzenci obsypywali, spodziewamy się bowiem wkrótce ją usłyszeć.

— Wydział krajowy powierzył dyrekcję biura stenograficznego na następującą sesję sejmową p. Józefowi Polińskiemu, dyrektorowi centralnego Towarzystwa stenografów.

— Z Peru w Ameryce donoszą nam o śmierci Aleksandra Miecznikowskiego, inżyniera. Nieboszczyk jako skończony uczeń szkoły dróg i mostów w Paryżu, został przez rząd francuski wysłany do Peru, gdzie zajmował się kierunkiem robót publicznych. Był on osobistym przyjacielem poprzedniego prezydenta rzeczypospolitej tamtejszej z i czasów jego wyboru pisywał korespondencje, drukowane w *Wędrowcu*. Miecznikowski zawdzięczał swoją karjerę niezmordowanej pracy i energji. Była to dusza dzielna, rująca o pracy; los inaczej pokierował, i nieboszczyk legł na obcej ziemi, powalony przez żółtą febrę.

— Kalendarze poczynają się w coraz większej ilości pojawiać we Lwowie. Po fatalnym pseudo-kalendarzu dla rodzin polskich, wyszedł kalendarz powieściowy, który prócz działu literackiego zawiera przepisy i informacje, między temi zaś ważny wyciąg z ustawy o nowych miarach i wagach. Nakładcą jest H. Bodek. Inne firmy jeszcze nie wystąpiły z swemi nakładami.

— **Wykaz stanu chorych na cholerę.** Z dniem 24. października zostało w kurcji 11 mężczyzn, 12 kobiet, 1 dziecię, razem 24 osób. Od 24. do 25. października przybyło 2 m., 2 kobiet, razem 4 osób — wyzdrowiało 4 m.,

2 k., razem 6 osób — umarła 1 k., w dalszej kuracji pozostało 21 osób.

Fizyk miejski.

— **Stowarzyszenie rękodzielników polskich** „Siła“ istniejące od lat pięciu w Wiedniu, mające na celu, wspieranie chorych, jakoteż i w potrzebie będących członków, zasilać datkiem przybywających rękodzielników, szukających tu zatrudnienia, itp., chcąc powiększyć bardzo szczupły fundusz kasy chorych, udało się z prośbą do Wys. ministeryum finansów, o pozwolenie urządzenia loterji fantowej, z której to czysty dochód przeznaczony jest na wspieranie chorych członków Stowarzyszenia „Siły“. Uzyskawszy takowe (pod dniem 5. paźdz. nr. 5144) ośmiela się prosić szanownych rodaków o wspomożenie go w zamierzonym celu. Mając nadzieję, że wielu szlachetnych rodaków, widząc tak dobroczynny cel, zechce się przyczynić do jego urzeczywistnienia, tak przez nadesłanie nam fantów, o które jak najuprzejmiej upraszamy, jako też przez zakupienie losów, które w polskich stowarzyszeniach w k aju i za granicą do nabycia będą, tuszymy sobie, że wsparci dobroczynnemi darami osiągniemy cel zamierzony. Upraszamy zatem wszystkie pisma polskie o zamieszczenie w swych szpaltach naszej prośby, jak również wszystkie stowarzyszenia polskie, księgarnie, i osoby, które sprzedażą losów zająćby się raczyły, o nadesłanie nam swych adresów, ażebyśmy losy przysłać mogli. NB. Ciągnienie odbędzie się 27. grudnia 1873, główna wygrana w wartości 100 złr. w. a.; wygranych 300. Bliższe szczegóły przeszlemy z losami. Lokal Stowarzyszenia „Siła“ „IV. Bez. Schleifmühlgasse 12 w Wiedniu“, gdzie się wszystkie listy lub zapytania przesyłać uprasza. Za stowarzyszenie: *Józef Mikulski*; za komitet loterji: *Józef Buchowiecki.*

— (*K. G.*) **Z pod Pruchnika.** Chwalimy czyny szlachetne osób znakomitych, mających wszelkie środki do pracy około dobra ludzkości, przeto tembardziej słuszną jest rzeczą, uznać poświęcenie, ocenić gorliwość i staranie o dobro współbraci osób, nieznanych wielkiemu światu, lecz w cichości pracujących z zaparciem siebie samych nad oświatą i dobrobytem ludu. Do tegoż osób tych bezsprzecznie można zaliczyć Marcina Feresza w Pruchniku. Jest to mąż w 44 roku życia, zdrowia nader wątłego, przetrwał już dotąd dwukrotną katarakte oczu, w 1848 i 1859 cierpiał na suchoty, w r. 1856 prześladowany nadto słabością reumatyczną w nogach, przezwyciężył bez szemrania wszystkie te boleści, by nie poprzestać w poświęceniu dla dobra swej gminy. Od dzieciństwa mozolna praca nie była mu obcą, sam myślał o przyszłości, sam przezwyciężał wszelkie trudy w nabyciu wiedzy; bez pomocy nauczycieli, nie będąc nigdy w szkołach, czerpał wiadomości z dzieł niedostępnych osobom zostającym pod temi samemi co on warunkami, studjował klasyczne utwory Greków i Rzymian, historję i geografię, literaturę, fizykę i chemię, naukę gospodarstwa, prawa, krótko mówiąc wszystkie gałęzie wiedzy ludzkiej, co nawet niepodobne do wiary, uczynił nabytkiem swego ducha. Z zaprowadzeniem autonomii w r. 1867 objął zarząd reprezentacji gminnej i za jego wpływem miasteczko Pruchnik znacznie się podniosło. Jego staraniem polepszono komunikację przez utorowanie i należyte utrzymanie dróg. On to zdołał odebrać z obcych rąk obligację gm. na 200 zł. i uczynić ją płynną na korzyść funduszu gminnego. Za jego sprawą dozwolono rzemieślnikom pruchnickim jeździć na jarmarki z towarami do okolicznych miast. Wskutek jego zapobiegliwości zaprowadzono żandarmerję, pocztę, aptekę w Pruchniku, wybudowano studnię, sprawiono za 300 zł. sikawkę. W drodze sądowej wywalczył on, gdy ugoda dobrowolna nie mogła przyjść do skutku, od obszaru dworskiego i łac. proboszcza na korzyść gminy, od pierwszego uregulowanie służebnictwą, od ostatniego fundusz szpitalny. Oświata i dobrobyt współobywateli jest jego jedynem dążeniem i zamiłowaniem. Pomimo ubóstwa wydaje swe szczupłe dochody na zakupno książek ludowych i czasopism. Prenumeruje on *Gwiazdkę ciesyńską*, 2 egz. *Chaty*, 5 egz. *Tygodnika niedzielnego, Zagrodę, Włościanina, Pielgrzyma, Katolika* itd. aby je bezinteresownie uczynić ludowi przystępnemi. By zaś tem bardziej ująć pod wpływ swój umysły mieszkańców pobliskich włości, podjął się bezpłatnie pisarstwa w czterech gminach sąsiednich, i tak zbliżony do nich działa korzystnie na ich rozwój umysłowy i materjalny. Ów wyjedna czteroklasową szkołę ludową dla Pruchnika i zajmuje się właśnie utworzeniem Towarzystwa garbarsko-szewskiego, w czem mu urzędy wyższe nie tylko nie stawią przeszkody, lecz owszem pomyślnie ze swej strony popierają. Nie rozwodząc się dłużej nad jego zaletami, wyrażam tylko życzenie, abyśmy jak najwięcej takich mieli członków i przewodników gminy.

— **Z Dublan.** Zapytanie do świetnego c. k. sądu miejskiego powiatowego we Lwowie. Świetny c. k. sąd m. powiatowy m. Lwowa, przychylając się do prośby Mojżesza Leiby Kellera wyrokiem z dnia 24. września 1870 r. do l. 5533, rozkazał wyegzekwować od włościanina Jana Zająca: na zaspokojenie sumy 7 złr. 40 ct., odsetki po 6% od dnia 6. maja 84 ct., za przyznane kosztą sądowe 2 złr. 56 ct., za koszta egzekucji 84 ct., razem więc 11 złr. 64 ct.

Egzekucja odbyła się w ten sposób, że zabrano u Zająca kożuch i poduszkę. W zamian za te rzeczy kazano zapłacić 14 złr. Wystraszonej żonie Zająca, która przyszła wykupić rzeczy, powiedziano, że robią jej łaskę, gdyż mogliby męża jej na 14 dni wsadzić do więzienia (o czem w wyroku niema ani słowa). Raczy świetny sąd pojaśnić, na jakiej podstawie wyegzekwowano od Jana Zająca o 2 złr. 36 ct. więcej, aniżeli ta suma, na jaką go wyrok skazuje.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— *New-Yorker Staats-Zeitung* z dnia 9. września r. b. nr. 226 donosi, że mają być w Parku centralnym tego miasta wzniesione cztery pomniki, między temi jeden dla Tadeusza Kościuszki. Jest chlubnym dowodem, że w Amerykanach, pomimo upłynionego prawie już wieku od czasu wyzwolenia się Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki z pod angielskiego jarzma, uczucie wdzięczności dla nieśmiertelnej sławy Kościuszki, który świetnie walczył w tej sprawie, dotąd nie wygasło. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy Polaków, od lat kilku istniejące w Nowym Jorku pod nazwą Kościuszki, weźmie udział we wzniesieniu i poświęceniu tego pomnika. Nie pierwszy to pomnik Kościuszki na amerykańskiej ziemi.

— Pod tytułem „Dembiński w Węgrzech“ wyszło w Wiedniu, w języku niemieckim dwutomowe dzieło, skreślone według pozostałych po jenerale papierów przez A. Dauzera.

— Dr. H. Zeissberg, były profesor uniwersytetu lwowskiego, zajmujący się pilnie historją polską, ogłosił niedawno w Wiedniu (u Gerolds Sohn) starą kronikę pod napisem: „Johannis de Komorowo tractatus cronice fratrum minorum observancie“ ważną dla naszych dziejów. Błędy ortograficzne w łacinie w kronikach średniowiecznych są nader pospolite, nie brak ich też w powyższym tytule.

— Młody a pracowity historyk i krytyk p. Klemens Kantecki, wydał we Lwowie (1873) dzieło p. t. „Elżbieta, trzecia żona Jagiełły.“ Opowiadanie to historyczne zaleca się stylem i gruntownem zbadaniem przedmiotu. Elżbieta Pilecka, z pierwszego męża Granowska, trzecia żona Władysława Jagiełły, spotwarzona przez kronikarzy, odzyskała w pracy p. Kanteckiego swą rzeczywistą postać. Była to kobieta piękna i niepospolita. Dzięki autorowi należy się za trud, jaki podjął w sprawie rehabilitacji sprzytwarzanej królowej, przybyła nam bowiem do galerji sławnych Polek postać bardzo sympatyczna.

— Józef Tretiak, autor poematu „Królewska Para“, wydał we Lwowie (1873) powieść współczesną p. t. „Pamiętniki Daniela“. Bohaterem jest człowiek na wszystko zobojętniały. Powieść ta, o której napiszemy obszerniejszą wiadomość, jest rodzajem psychologicznego studjum. Pod względem stylu i języka wzorowa.

— W Wiedniu (1873) w drukarni L. K. Zamarskiego, w polskim przekładzie Karola Langego wyszedł z druku: „Wykaz udziału Galicji i wielkiego księstwa Krakowskiego na powszechnej wystawie 1873 w Wiedniu.“ Z polecenia reprezentacji wiedeńskiej galicyjskich komisji wystawowych, ułożył dr. Henryk Ed. Gintl. Pisaliśmy już o wartości tego katalogu, gdy dołożyliśmy o wyjściu jego w niemieckim języku. Tu mamy tylko dodać uwagę, że przekład na polski język, dokonany został starannie.

— W Niemieckich Piekarach na Górnym Szląsku pruskim, wyszła powieść nakładem T. Zalewskiego p. t. „Dwaj bratobójcy czyli kaplica w Trochtelfingen“. Podanie dla ludu katolickiego, opracowane 1873.

— „Przewodnik po Warszawie i jej okolicach“ na rok 1873/4 z mapą miasta, mapami kolei żelaznych i drzeworytami, ułożony i wydany przez F. Fryzego i Ignacego Chodorowicza, wyszedł w Warszawie 1873.

— W Paryżu (1873) wyszła anatomia obrazowa ciała ludzkiego p. t. „Anatomie iconoclastique. Le corps humain par M. Witkowski.“ Atlas grand in 4o avec brochure. Dzieło niezmiernie ważne. Jednym rzutem oka ogarnia się w tym atlasie całą budowę człowieka i jak się odbywają życiowe jego funkcje. Atlas ten a raczej rysowany manekin, jest to wielkiego rozmiaru kolorowana tablica, gdzie każda część odejmuje się i podciąga jakby na anatomicznym stole. Myśl nowa a wykonanie jej szczęśliwe i użyteczne.

— **Sprostowanie.** Korespondencję z Tarnowa umieszczoną w niedzielnym numerze napisał p. Władysław Pegowski c. k. radca sądu i właściciel dóbr ziemskich. Podaną była dlatego bez podpisu ponieważ w tej formie ją otrzymaliśmy.

Gospodarstwo przemysł i handel

Kolej arcyksięcia Albrechta. Listopadowy kupon pierwszeństwa akcji tej kolei będzie wynosił 7·50.

Ceny i płace. Minister handlu dr. Banhans zwołał dnia 22. komisję, która będzie obradować w ministerstwie handlu pod przewodnictwem radcy dworu Bracheli. Zadaniem tejże komisji jest, wyszukać środki i drogi, któreby doprowadziły do osiągnięcia statystyki i historji cen i płac. W skład komisji wchodzą sami Niemcy. Ciekawi jesteśmy co oni zrobią pod tym względem z Galicją!

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 16. do 23. października 1873.

Wskutek zniżenia taryfy zbożowej wzmógł się popyt przy słabym dowozie, gdy przeciwnie handel wódką mdły jest.

Zboża. Pszenica 170ft. czelna biała 11.75 — 12 zł., czelna żółta lub czerwona 11.75—12 zł., dobra sucha biała 11.50—11.75 zł., dobra sucha żółta albo czerwona 11 — 11.50 zł., średnia albo wilgotna 10—10.50 zł.

Żyto 160funt. najlepsze suche 8.50 zł. do 8.75 zł., średnie albo wilgotne 7.50 zł. do 8.25 zł.

Jęczmień 140ft. 6 — 6.75 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180funt. 8 — 9 złr.

Fasola 180 f. 8.50 — 12 zł.

Anyż płaski 100f. 17 — 19 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150f. handel mdły 8 — 9 zł.

Lnianka 150f. 7 — 7.25 zł.

Nasienie lniane 150f. 9 — 9.75 złr.

Nasienie konop. 120f. 6 — 6.25 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa 21 — 21.50 zł., na listopad-grudzień 18.75 do 19.25 zł.

Warszawski prywatny lombard. *Dziennik Warszawski* ogłasza statuta nowo utworzonego w Warszawie banku zastawniczego. Kapitał pierwotny składkowy (składocznyj kapitał) tego banku ustanawia się na pięćset tysięcy rubli i powstaje z wypuszczenia dwóch tysięcy pięciuset akcyj, po rubli dwieście każda. W następstwie kapitał ten w skutek uchwały zebrania ogólnego i za zezwoleniem ministra finansów, może być powiększonym przez jednorazowe lub kilkakrotne dodatkowe wypuszczenia akcyj w tejże nominalnej wartości. Rzeczony bank udzielać będzie pożyczki na zastaw towarów oraz wszelkiego rodzaju ruchomości, z wyjątkiem papierów procentowych. Założycielami towarzystwa są: Ambroży Zaborowski, Konstanty Jankulio i Julian Statkowski, radcy stanu, Ludwik Wolff, bankier warszawski, Władysław Wołowski i Wojciech Somma, abywatele miasta Warszawy.

Według paragrafu 242 nowej moskiewskiej taryfy celnej zakazanym jest import moskiewskiej monety srebrnej i miedzianej z państwa obcego do Moskwy. Monety takie przy rewizji rzeczy na granicy, ulegają konfiskacie.

Kraków dnia 24. października. Ceny nie uległy zmianie. Piękna, biała pszenica była poszukiwana i wyżej płacona, tak samo i żyto, którego wiele zakupywano do Szląska i Morawy, pszenicy zakupiono dużo do Wiednia. Owies poszukiwano coraz chętniej na wywóz do Prus. Jęczmień piękny znajduje chętny pokup do browarów. Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·50 do 13·50, białą od 13—14, poślednią od 11·30 do 12, żyto na wagę 160 funt. od 10—10·25, pośledniejsze od 9·50 do 9·75, jęczmień 140 funt. od 7·25 do 7·50, pośledni od 7—7·30, owies na wagę 100 funt. od 4·15 do 4·25 złr., groch od 10—10·50.

Księgousz. Między wołami, umieszczonemi w lesie należącym do Chmielisk w powiecie Skałackim, sprawdzono d. 14. października wybuch księgosuszu i ustanowiono trzymilowy okręg zarazy.

Giełda wrocławska 22. października. Żyto: per 1000 kilo wyżej; na październik 64$^{1}/_{8}$—$^{1}/_{4}$, październik-listopad 62—$^{1}/_{2}$, listopad-grudzień 62, kwiecień-maj 61—$^{1}/_{2}$ tal. pl. Pszenica: per 1000 kil. 85 żąd. Jęczmień: per 1000 kilo 62 tal. pl. Owies: per 1000 kilo 52, kwiecień-maj 51 talarów płacono. Rzep: per 1000 kilogr. 85 tal. żąd. Rzepik zimowy per 1000 kilo. na listopad-grudzień 77 tal. żąd., 76 tal. płac. Olej rzepiowy per 100 kilo. stale; w miejscu 20 tal. żądano; na październik 19$^{2}/_{3}$ płac., październik-listopad 19$^{1}/_{2}$, listopad-grudzień 19$^{1}/_{3}$ tal. żąd. Okowita za 100 litrów po 100%, blizkie termina taniej; w miejscu 24$^{1}/_{6}$ tal. żąd., 24 tal. płac., na październik 24$^{1}/_{6}$ żąd., październik-listopad 21$^{5}/_{6}$ płac. i żąd., listopad-grudzień 20$^{1}/_{2}$ żąd., kwiecień-maj 20$^{3}/_{4}$—$^{2}/_{3}$ talarów płacono.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76 spirytus rafinowany z anyżem stopień 80.

Ostatnie wiadomości.

Wybory uzupełniające pięciu posłów na sejm krajowy z klasy wielkich posiadaczy gruntowych, mianowicie po jednym z byłego obwodu Brzeżańskiego, Tarnowskiego i Tarnopolskiego i dwóch posłów z byłego obwodu Sanockiego, rozpisuje namiestnictwo na dzień 19. listopada br.

Namiestnictwo już zawiadomione zostało, że dr. Ziemiałkowski przyjmuje wybór z okręgu gmin powiatu bialskiego i żywieckiego. We Lwowie więc będzie rozpisany wybór nowy jednego posła do Rady państwa.

Gdy ks. Kaczała, prawdziwy Rusin, który podniósł chorągiew zgodnego działania Polaków i Rusinów, z powodu agitacji moskalofilów upadł przy wyborach w wschodniej Galicji, wybrały go dwa miasta czystopolskie, Tarnów i Bochnia. Teraz, gdy krakowski izraelita Samelson, który podniósł protest przeciw „Szomer Izraelowi“, a za solidarnością z Polakami, upadł przy wyborach w Krakowie, z powodu, iż rozstrzelilły się głosy między dwóch izraelitów, byłoby to najpiękniejszym dowodem solidarności narodowej i politycznego rozumu, ażeby bliąd, popełniony w Krakowie, naprawiono przy wyborach w wschodniej Galicji, i nie dano naszym szomerom tryumfować z upadku Samelsona.

Jak się dowiadujemy z protokołów wyborczych żółkiewskiego i sokalskiego powiatu, ma się okazywać, że nie pan Janowski, lecz pan Polanowski obrany został do Rady państwa, a komisarz rządowy mylnie rezultat głosowania zestawił i ogłosił. Z tego powodu namiestnictwo ma niewydać karty legitymacyjnej panu Janowskiemu, lub przedstawienie zaszłej omyłki przedłożyć w sprawozdaniu ministerstwu i Radzie państwa.

Według urzędowego obliczenia, w okręgu miast Tarnopol-Brzeżany głosowało 1861. Wybranym został dr. Euzebiusz Czerkawski 1029 głosami, drugi kandydat dr. Kohn ze Lwowa otrzymał 825 głosów, 7 głosów było nieważnych lub rozstrzelonych.

Na Szląsku pruskim napaści niemieckie coraz silniejsze oburzenie w polskiej ludności wywołują. Księdza Antoniego Szafranka w Dobrymdniu, świeżo skazano na dwumiesięczne więzienie, jakoby za obrazę majestatu, w pewnem towarzystwie w rozmowie o adresie katolików wypowiedzianą. W Rybniku burmistrz bez żadnych ważnych powodów, przerwał zgromadzenie przedwyborcze dnia 19. bm. i rozkazał ludowi rozejść się. Może burmistrzowi nie podobało się to, że na tem zgromadzeniu przemawiał zamieszkały w Królewskiej Hucie dr. Chłapowski.

D. 23. bm. odbyło się dawno zapowiedziane zgromadzenie lewego centrum, które zwołał ongi Leon Say. Obecnych było 52 deputowanych. Zgromadzenie postanowiło wytrwać w polityce republiki konserwatywnej, gdyż restauracja musiałaby nowe wywołać wybuchy. Kazimierz Perier pisze w nadesłanym liście, iż ciągle jeszcze widzi niepodobieństwo przywrócenia monarchii. Tegoż samego dnia odbyła posiedzenie lewica. Tutaj rezultat jeszcze pomyślniejszy. Juliusz Simon oświadczył, iż furjoniści są w mniejszości, że chwiejni deputowani zobowiązali się głosować zaco za utrzymaniem republiki. Komisja wyznaczona przez frakcje monarchiczne wygotowała już swe sprawozdanie o przywróceniu monarchii, które jenerał Changarnier, opatrzone 150 podpisami ma wnieść na stół Izby. Czynią przygotowania militarne, ale jest rzeczą wątpliwą, ażali w danym razie żołnierze byliby posłuszni. Większa część oficerów ażo do pułkowników, jest usposobioną republikańsko.

Z Paryża d. 26. bm. donoszą: Prefektura luguńska zasuspendowała Radę miejską na dwa miesiące i mianowała Wydział gminny, złożony z 40 członków. Zgromadzenie 25 bonapartystowskich deputowanych uchwaliło wnieść protest przeciw przywróceniu monarchii. *Avenir national* został zakazany za artykuł przeciw Chambordowi. Canrobert otrzymać ma ważną komendę wojskową.

Telegramy Gazety Narodowej.

Rzym d. 26. paźdz „Osservat. romano“ i „Voce della verita“ zaprzeczają doniesieniu „Memorial Diplom.“, jakoby Chambord wystosował notę do gabinetów europejskich w sprawie przypisywanej mu polityki, gdyż nota taka nie istnieje.

Kraków d. 27. października. Tutejsza Izba handlowa wybrała jednomyślnie bankiera Alberta Mendelsburga na posła do Rady państwa.

z dnia 27. października 1873.
godzina 10 minut 45 przed południem.
Akcje kred. 200.—. Anglo-austr. 118.—. Unionsbank 107.—. Vereinsbank —.—. Kolei Kar. Ludw. — .—. Kolej połudn. 153.—. Franko-austr. 23 25. Baubank —.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Ostb.—. — Napoleondor .—. Rubel papier. .—. Usposob. niby stałe.

Z dnia 27. października 1873
godzina 2. minut — po południu.
Wiedeń. Akcje franko austr.. 35.—. Węgierskie kredyt. 100.—. Anglo-austr. 113.50. Unionsbank 101.—. Kolei Karola Lud. 198.—. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei połudn. 152.—. Kolei Alföld. 130.—. Kolei Elżbiety 198.—. Kolei Lwow.-czernowieckiej 130.— Czes. Nordostbahn 198.—Vereins-Bank 25.—. Kolei Rudolfa 150.—. Węgiersk. Ostbahn 61.—. Gal. indemnizacyjne 72.50. Losy z 1864 roku 130.50. Koszyco-oderbergskiej —.—. Banku obro to weg

W TEATRZE hr. SKARBKA.
We wtorek d. 28. października 1873.
Pierwszy występ panny Brzeschffy
ORFEUSZ W PIEKLE
komiczna opera w 4 aktach J. Offenbacha.
Nowo zastosowana do sceny podług przekładu warszawskiego.
Kapelmistrz p. Jarecki.
Osoby:

Arystens)	P. Kończewicz.
Pluto)	P. Zbolński.
Jowisz, bóg Olimpu	Pni Hubertowa.
Juno, jego połowica	P. Zakrzewski.
Orfeusz	Pna Brzeschffa.
Eurydyka	Pni Linkowska.
Opinia publiczna	Pna Wajcówna.
Dyana	Pna Sułkowska.
Wenus	P. Leszczewska.
Kupido	P. Brodowski.
Mizerwa	P. Skalski.
Mars	P. Dębicki.
Bachus	P. Dobrzański.
Merkury	
Styx	

Bogowie, boginie.
Początek o godz. 7mej.

(Nadesłane).

Ostatni pociąg osobowy na Wystawę wiedeńską odchodzi ze Lwowa z powodu przedłużenia wystawy po dzień 3. listopada r. b. na dnia 31. b. m., i przyjmuje na wszystkich większych stacjach kolei Karola Ludwika podróżnych do łączącego się osobnego pociągu w Krakowie. Osoby udające się tym pociągiem do Wiednia mogą bawić we Wiedniu 14 dni i brać ze sobą pakunku 50 funtów.

PODZIĘKOWANIE.

Panom dr. Jandzie i dr. Edwardowi Sawickiemu składam najżywsze podziękowanie za staranną opiekę i umiejętną pomoc lekarską, z jaką wyprowadzili mnie z bardzo niebezpiecznej choroby.

Lwów d. 28. października 1873.

Eugeniusz hr. Cetner.

Dnia 23. bm. zbiegło z Ostrowa powiatu tarnopolskiego ze służby ze dworu dwóch chłopców, zabrawszy ze sobą różne rzeczy.

Pierwszy z nich Aleksander Zwoliński, 17 lat, brunet, niskiego wzrostu, z dużemi odstającemi uszami, z mową niewyraźną.

Drugi Adam Halkiewicz, 14 lat, brunet, z czarnemi oczyma, wątłej budowy ciała, przystojny.

Odzież ich składała się ze spodni, kurtki i kamizelki z płótna moskiewskiego szarego i z takiej samej odzieży z sukna ciemnosieraczkowego (*Militärgrau*).

Kto ich wyśledzi i ze skutkiem mnie lub najbliższej władzy doniesie, otrzyma wynagrodzenie po 10 złr. za każdego.

Kowalewski, przełożony obszaru dworskiego w Ostrowie, poczta Tarnopol.

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry

Z LONDYNU

Żadna choroba nieoprze się delikatnej Revalescière du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcia, reumatyzm, gościec, blednicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.621. Wiedeń. 1. lutego 1871. 7)

Nieskończona wdzięczność zobowiązuje mnie, przesłać Panu kilka wierszy. Przez cztery miesiący męczony bytem okropną astmą, i nikt mi nie pomógł. Dopiero stosując się do rady przyjaciela i używając pańskiej Revalescière zupełnie uzdrowionym zostałem.

Baron v. Claron.

Certyfikat Nr. 65.715. Paryż, 11. kwietnia 1866.

Panie! Córka moja nie mogła spać ani trawić, — osłabienie, bezsenność i rozdrażnienie nerwów doszło do najwyższego stopnia cierpienia. Dzisiaj, używając czekolady Revalescière, zdrowie i wesołość nie opuszcza jej na chwilę.

H. de Montlouis.

Św. Nr. 73.716. Baden pod Wiedniem, 14. lipca 1871.

Długo zwlekałem z podpisem mego nazwiska na publicznem świadectwie, lecz wdzięczność pomogła mi do zniweczenia tych skropnów. Teraz z pełnego serca poświadczam dla dobra wszystkich cierpiących, że cierpiąc ja i żona przez dłuższy czas na brak apetytu, ja zaś sam na wymioty po jedzeniu i na osłabość, po bezskutecznych radach lekarskich, nieciekliśmy się do pańskiej Revalescière i po użyciu jednomiesięcznem czujemy się jak nowonarodzeni i zupełnie zdrowi.

Hugo baron v. Dunay — właściciel dóbr.

Revalescière du Barry poźywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 80 c., za funt 2 zł 50 ct 2 funty 4 zł. 50 c., 6 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkotky w puszkach! po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach za 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c. w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł

GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ at comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalescière swoją za pobraniem

Aleneje: **w Białej:** u aptekarza Erich Keler pod Lwem. **w Bochni:** L. R. Bulaiewicza, apt. **w Brodach** u M. S. Franzosa, aptekarz pod złotym orłem i G. Grünsznana. **w Czernilowcach** u Hara c.k. apt. i Ignacego Schnirch. **w Gracu** u braci Oberauxmeyer; **w Kołomyi:** u J. Sicorowicza **w Krakowie:** u Józefa Trancovytskiego; we **Lwowie** u Zygmunta Rackera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotfenders, F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beccara; **w Peczelu** u Józefa v. Torok; **w Pradze:** u Jul. Hofmanna; **w Przemyślu:** u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie:** u J. Schattera et Comp.; **w Stryju:** u D. J. Nussenblatt et Comp.; **w Tarnopolu:** u A. Morawetza i dr. A. Bachelta c. k. apteka obw.; **w Tarnowie:** u A. Tenczyca apt pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. paźdzn.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	200 —	206 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	130 —	133 —
Banku hip. gal. pe 200 złr. krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	74 50	76 —
„ „ 4 pr. w. a.	69 —	69 —
Banku hip. gal. 6 pr.	80 50	82 —
Gal. zakł. kred. włośc.	91 50	93 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	72 50	74 —
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 38	5 40
Dukat cesarski	5 36	5 43
Napoleondor	8 9	8 —
Pół imperjał rosyjski	9 10	9 25
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 76
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 69
Srebro	108 —	109 50

Wiedeń d. 25. październ.

Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	67 90	68 10
„ „ w sreb. 5 „	72 10	72 30
1839 cale losy (m. k.	220 —	222 —
1839 $^{1}/_{4}$ losu „	224 —	226 —
1864 po 250 zł. 4 pr.	92 25	92 75
1860 „500 zł. w.a. 5pr.	98 50	99 —
1860 „100 „ „ „	103 —	104 —
1864 „100 „ „ „	102 —	102 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	115 —	116 —
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	72 50	74 —
Bukowińskie	72 50	73 —

Inne publiczne pożycz.		
Węgiersk. pożk. kol. po 120 zł. 5pr.	— —	92 —
Węgiersk. pożk. pręd. p. 100 zł.	75 —	74 50
Tureckie pożk. kol. po 400 fr	54 —	54 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł.	116 50	117 —
Bojemczesk. au. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	201 —	201 50
„ „ weg. 200 zł. sm. 80p.	102 50	104 —
Tow. eskont. n. austr. po 500 zł.	730 —	750 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	57 —	57 50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	14 —	15 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 zł.	19 —	20 —
Banku nar. austr po 600 zł.	906 —	910 —
Banku pawsz. ans. po 200 zł.	42 —	43 —
Unionbank po 200 złr.	104 50	105 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p.	27 —	28 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	105 —	107 —
Wechslerbank wied. po 200 zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	55 —	57 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	131 —	132 —
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ „	204 50	205 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	— —	— —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	200 —	201 —
Kol. gal. Kar. L. po 200 złr.	236 50	237 —
Lw. Cze a Jas. po 200 złr. k.	151 —	152 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Mor. Szl. (sect.) po 200 złr. s	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	188 —	— —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	130 —	— —
Rudolfa po 200 złr. r. r.	152 —	153 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Stwarzysk. Ges. 200 zł. w. a.	315 50	316 50
Stróbahn po 200 zł. srebr.	152 —	153 50
Tramway wied. po 200 zł.	160 —	161 —
Węg-gal. (Żel.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Węg-połł. wschod. p. 200 zł. s.	— —	100 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	61 50	62 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	24 —	24 50
„ „ wied. „ 100 „	22 25	22 75
„ „ bankob. pom. po 100 z.	16 25	16 50
Borys-Petr. Op. po 200 zł. w. a.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. ost. 5pr. sr.	— —	90 —
„ „ spłac. w 83 lat. 5 p. w.	— —	79 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70 50	71 50
„ „ „ 5 pr. w. a.	— —	— —
Galic. bank 5 pr. w. a.	— —	92 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	— —	92 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	90 80	90 75
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5p. 100 zł.	— —	— —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	84 —
Czeska z 300 zł. 5 pr. w. a.	85 —	86 —
Dniestrzańska 300 „ „ „	39 —	40 —
Elżbietyo 5 pr. srebr. w. a.	94 —	— —
„ em. 1862 5 pr.	— —	— —
„ em. 1870 5 pr.	— —	— —
„ Ferdynanda 5 pr.	98 —	100 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	90 —	91 —
„ „ 5 pr. w. a.	— —	87 —
„ „ 5 pr. sr.	104 —	104 50
Gal. K. L. 800 zł. 5 pr. ar. w. a.	— —	— —
„ „ III. em. 5 pr.	— —	— —
„ „ III. em. 1871 300	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1869 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.

Podziękowanie

Złożony chorobą niemal śmiertelną, i suchotami, przyczem cierpiałem bardzo silny i nieustanny ból żołądkowy, bezsenność, gorączkę ustawiczną, i nadzwyczajne przeczyszczenie, — wzywałem pomoc lekarzy biegłych, dyplomowanych i w zawodzie sztuki lekarskiej praktykowanych, tak leczony i cierpiący przez przeszło pół roku, wyleczony na podobieństwo szkieletu, opuszczony wreszcie przez lekarzy, mających sławę w sztuce lekarskiej, zwątpiłem zupełnie o wyzdrowieniu. W tak rozpaczającem położeniu, podczas gdy upowaźnieni dyplomami lekarzy śmierć niechybna mnie zapowiedzieli i żadnej nadziei do wyzdrowienia już nie miałem; za naradą znajomych uprosiła moja matka Wielebnego księdza Andrzeja Siepogórskiego, proboszcza gr. k. w Snowicu, obecnie we Lwowie we własnym domu pod l. 41[a], mieszkającego o danie mi pomocy lekarskiej. Czcigodny i świętobliwy ten duszpasterz zajął się wyliczeniem mnie z poświęceniem nadzwyczajnem, lekarstwami naturalnemi, pojedyńczemi, przez niego jako skutecznemi wypróbowanemi przez dni 11 tylko 14 bez najmniejszego wynagrodzenia sprowadził moje wyzdrowienie do stopnia najpoważniejszego i wywrał mię z rąk mojej niechybnej zapowiedzianej przez pp. lekarzy dyplomowanych.

Doznając zatem ten nader szlachetny czyn i prawie bezyzyskładna znajomość sztuki lekarskiej; przyszedłszy do stu upełnych dowiedziałem się o wielu podobnych, czych i bezinteresownych w cichości i ukrycia działanych czynach Wielebnego księdza Andrzeja Siepogórskiego, — mam sobie za świętą powinność podać takowe do wiadomości publicznej — składamy wraz z matką moją Sędzi Duszpasterzowi nasze najczulsze podziękowanie, które dla niego w naszych piersiach wiecznie żywić nie poprzestaniemy.

Złoczów dnia 21. października 1873.

Emil Skrzyszowski
c. k. strażnik skarbowy.
Marcelina Skrzyszowska
obywatelka.

Ogłoszenie konkursu.

W skutek uchwały rady gminnej zapadłej na posiedzeniu dnia 3. b. m. odbytem rozpisuje, niniejszem Zwierzchność gminna król. miasta Jaworowa konkurs na obsadzenie następujących posad:

1. posadę **rewizora policji** z roczną płacą czterysta złr. a. w.
2. posadę **podleśniczego** z roczną płacą Dwieście złr. a. w. wolnem pomieszkaniem, z dodaniem jednego morga gruntu i opałem, składającym się z jednej fury palowiny miesięcznie z lasu miejskiego.
3. posady **kaprala policji** z płacą 12 złr. 50 ct. a. w. miesięcznie, kompletnem umundurowaniem, z obowiązkiem mieszkania na strażnicy policyjnej.

Podania o te posady zaopatrzone w potrzebne dokumenta, mają być za pośrednictwem przełożonej Władzy służbowej lub odnośnego c. k. Starostwa, Zwierzchności gminnej tutejszej przesłane najdalej do 15. listopada 1873.

Posady te nadane będą na jeden rok prowizorycznie na próbę, po którego upływie w razie odpowiedniej i zadawalniającej służby, stabilizacja ze strony Rady gminnej nastąpi, kompetenci o posadę podleśniczego posiadający tylko niższy egzamin lasowy, szczególnie uwzględnieni będą. 3858 1 1

Zastrzega sobie Zwierzchność gminna, że kompetenci mają się wykazać nie przekroczeniem wieku normalnego lat 40.

Zwierzchność gmin. kr. wol. miasta. Jaworów, 20. października 1873.

Do wynajęcia

w domu pod liczbą 11, przy ulicy Jagiellońskiej [Jezuickiej]

trzy pomieszkania:

na 1. piętrze: 10 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica.
na 2. piętrze: 6 pokoi, kuchnia, spiżarnia i strych i piwnica.
na 3. piętrze: 6 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica,
i 2 lokale na kawiarnie, cukiernie lub sklepy:
jeden o 4frontowych oknach z 2ma tylnemi pokojami, kuchnią i piwnicą,
drugi o 4frontowych oknach z 1ym tylnym pokojem, spiżarnią i kuchnią.

Bliższa wiadomość w biurze Towarzystwa budowniczego, l. 3, przy ulicy Akademickiej, naprzeciw hotelu Georga. 3801 3 3

Sprzedaż domu.

kamienica w Rynku, pod liczbą 232, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższą wiadomość udziela zarządca masy p. Karol Werner, przy ulicy Karola Ludwika pod liczbą 3. 3861 1—2

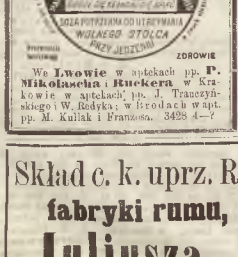

We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Buekera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Rodyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franksa. 3425 4—7

Bardzo ważne dla wszystkich

znaczniejszych gospodarstw, stowarzyszeń spożywczych, zakładów, aptek, wędliniarzy, piekarzy, greislerów i handlów na prowincji.

Najpiękniejszy wieprzowy

SMALEC

w oryginalnych beczkach 3 cetnarowych, w dziżkach 50 do 80funtowych i częściowo na funty

poleca **NAJTANIEJ** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

Świeżo wyszedł z pod prasy
Juliusza Turczyńskiego

ROZBIÓR DZIADOW

jako zeszyt III. **Rozbioru dzieł Adama Mickiewicza** 3862 1—4

jest do nabycia po 1 zł. 50 ct. (216 stronnic)

Zeszyt II. poświęcony **Konradowi Wallenrodowi**, kosztuje 45 ct. (Cena podwyższona)

Apteka obwodowa

w Kołomyji

poszukuje

Asystenta,

który by najkrótszym czasie mógł objąć miejsce. Bliższe warunki listownie.

3868 1—2 **Emil Nowicki**, aptekarz

3869 1—3

Dzierżawa.

Dobra Zawałów z przyległościami w powiecie Podhajeckim z obszarem 800 morgów pola ornego, 110 morgów łąk, 260 morgów pola ornego, 260 morgów stanowczi łąsych i pastwisk z gorzelnią, propinacją, dwoma młynami są do wydzierżawienia na lat dziewięć od 1. kwietnia 1874. Bliższą wiadomość udzieli adwokat Polański we Lwowie.

VICHY

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzeniom trawienia.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: 3430 11 1 1—11

KONTROLI SKARBOWEJ FRANCUSKIEJ.

Dostać można we Lwowie w aptece pp. Mikolascha i E. Mendrochowitz.

Ponieważ Wystawa światowa z powodu przynadzających świąt dnia 1., 2., i 3. listopada r. b. otwartą będzie, przeto odchodzi

d 31. października r. b.

Ostatni pociąg

osobowy ze L W O W A, i przyjmuje od wszystkich większych stacji kolei Karola Ludwika podróżnych do tegoż ostatniego pociągu w Krakowie. Osobom przysłuża prawo bawienia we Wiedniu przez 14 dni, wzięcia pakunku 5[K] funtów. 3871 1—1

Centralne biuro Wystawy dla podróży i pomieszkań we Wiedniu.

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14**, w Paryżu.

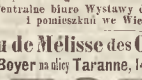

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rzmieciu w żołądku, nieprawności** i t. d. 3436 22—29

Skład główny we Lwowie w aptece p. C. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanteryjnym KAMILA SPRZYLOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

5 baranów

do sprzedania

rasy hiszpańskiej od 80 do 120 złr. sztuka.

Kilkanaście sztuk **trzody angielskiej** po różnych cenach.

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Monasterzyska. 2—3

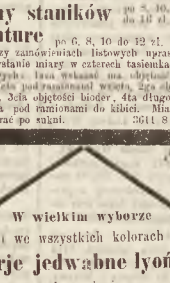

Ceny staników

po 5, 10, 12, 14 do 18 zł. a. w.

Centure

po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listownych uprasza się przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych. Inna wskazać ma objętość piersi i grubiczki pod ramionami do kibici. 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 3611 8 —

W największym wyborze!!!

na jesień i zimę

wełniane, jedwabne i bawełniane Kaftaniki, Skarpetki, Kamizelki z rękawami (Jagd Gilet) Pończochy do polowania bez, i ze stopami, Koszule wełniane, Ogrzewacze na żołądek i t. d.

w najpiękniejszych kolorach

wełniane Kocyki jako Kołdry

w cenie od złr. 4. 50 ct. stopniowo od złr. 1. do złr. 16.,

angielskie Pledy, Płaszcze od deszczu i Deszczochrony

poleca po najumiarkowańszych cenach

główny skład gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

naprzeciw kościoła katedralnego Nr. 9 we Lwowie.

Ostrzeżenie.

W mojej kancelaryi zatrudniał się przez pewien czas niejaki **Edmund Syruczek**, gdy jednak korzystając z dłuższej mojej nieobytności, wszelkich czynności wykonywanie zaprzestał, a do kancelarji tylko wtedy przychodził gdy nikogo tu nie było, a korzystających się w tych godzinach klientów sprowadzał do swego pomieszkania i tymże kontraktu na swój rachunek spisywał, a przytem 10 razy więcej płacić sobie kazał niż się zwykle zarachowuje; przeto został z mej kancelarji po moim powrocie d. 1. czerwca 1873 wydalonym. Obecnie przy prowadzonem przezemnie przymusowem ściąganiu zaległych należytości komisyjnych, pokazało się jednak że tenże **Edmund Syruczek** odbierał bez mego upoważnienia takie należytości i takowych mi nie pokazywał, przez co nietylko w stratę mnie przyprawił, lecz kancelarję moją mocno skompromitował. Dlatego ostrzegam osób pp. kolegów przed tym człowiekiem, ażeby podobnych nie doznali nieprzyjemności.

W Sokalu d. 23. października 1873.

Ignacy Krauss,
c. k. notarjusz.

3867 1—1

Wieńce grobowe

w różnych wielkościach, gustownie wiązane, od 30 centów do 4 złr., tudzież

krzyże, kotwice, bukiety i gierlandy

poleca 2—

Główny Skład Nasion

Teofila Luckiego

we Lwowie, przy placu Halickim l. 14.

Haarlemskie cebulki kwiatowe,

Hyacynty pełne i pojedyńcze

z nazwiskami i bez,

Tulipany, Lilje, Tacety, Narcyzy, i t. p.

Rośliny wazonowe i bukiety z świeżych kwiatów.

APTEKA

w jednem z miejszych miast Galicji z 20 pokoi do dyspozycji do wydzierżawienia. 3861 1—4

Listy o powyższą dzierżawę odsyła Admin. Gaz. Nar. do rąk właściwych, u oddawiernego.

Mieszkania do wynajęcia

od 1. listopada b. r.

w kamienicy pod l. 10 ulica Zygmuntowska obok pałacu hr. Gołuchowskich, składają się z 30 pokoi na dole, Iszem i Ilgiem piętrze. Są na większe i umiejsze mieszkania podzielone z uwzględnieniem wszelkich wygód.

Bliższa wiadomość w tymże samym domu u oddawiernego. 3723 3—3

Alojzego Haase Synowie

hurtowni kupcy WIN i produktów krajowych

w ZNAJMIE (w Morawii)

(odznaczeni we Wiedniu, Monachium, Paryżu i Londynie)

polecają swój najdoskonalej zaopatrzony skład wszelkich gatunków **WIN morawskich i austrjackich**, tak z **dołu** jak i **górskich**, **Ausbruch i szampany, rum Jamaica, śliwowicę**, prawdziwy **ocet winny i esencję, ogórki z kornisznami, solone pfeferoni,**

znajmskie OGÓRKI w musztardzie

przez nas samych i wyłącznie przyrządzane, na które szczególnie zwracamy uwagę.

Dalej doskonałą **musztardę dubelłową**, obok wszelkich gatunków produktów krajowych w zakresie nasion i roślin strackich. 3842 1—7

Cennik tak win jak i produktów na żądanie rozsyłają się franko.

Pierwsze nagrody 2 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

od Wys. ces. kr. rządu wielokrotnie wypróbowane **PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA** wyłącz. sprzywilejowane i zdyskie niezawodne

do drzwi i okien,

z bawełny, pokolorowane, w kolorze bialym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, 4 cent. kolicć do okna, 6 i 10 cent. do drzwi. Czerwono-brunatne i koloru dębowego do okien, kolicć 5 ct. do drzwi 7 i 11 ct. kolicć.

Zaopatrzenie jednego okna średniej wielkości wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. 3462 1 5—10

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w c. k. składzie fabrycznym

J. POPELARZ

c. k. liwerant nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.

Ochrona przeciw zaziębieniom. | Największa oszczędność drzewa.

3629 7—8

Pończochy, Szkarpetki i Spodnice zimowe.

Flanelki angielskie, Sukienka damskie i Water proof.

W wielkim wyborze
i we wszystkich kolorach
Materje jedwabne lyońskie
niemniej
Materje wełniane angielskie
na ubrania damskie i pokrycia na futra,
oraz wielki skład

PŁOCIEN i BIELIZNY

dla dam i mężczyzn,

poleca wielce rozszerzony magazyn bielizny

K. i J. SCHAYER

obra Karola Ludwika
Nr. 3.

Kaftaniki zdrowia szwajcarskie (Orée de santé).

Chustki, Plaidy i Koce wełniane.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 1. lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe wypłacalne	za	8 dni	po wypowiedzeniu
5½	„	„	„ 14 „	
6	„	„	„ 30 „	
6½	„	„	„ 60 „	
7	„	„	„ 90 „	

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1em lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą

od dnia 1. lutego 1873 r.

o ½ procent wyżej z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20. stycznia 1873.

3491 4 ? **Dyrekcja.**

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30,

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze. Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**

„ „ w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 3193 8—?

HEMATOSINE

PP. TABOURIN, kawalera legji honorowej, i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizjologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące.

Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, lymfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia etc.

Najdelikatniejsze żołądki wytrzymują HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przymiotności.

Hurtowa sprzedaż u p. DESNOIX et Co. w Paryżu, 22, rue de Temple, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch. 3697 2—24

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

3408 7—?

Gdzie najtańsza i najlepsza

Herbata, Proch z herbaty, Kawa, Rum, Cukier, Czekolada, Likwory?

jedynie tylko u **Juljusza Adama** we Lwowie, przy **głównym rynku** Nr. 54,
lub też u **Wilhelma Adama** „ Lwowie „ **placu Marjackim** „ 10.

Wszelkie zamówienia uskuteczniamy natychmiast i cenniki udzielamy bezpłatnie. 3629 4—15

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.